

Piotr i Paweł

Sierż. sztab. Piotr Stolecki i st. sierż. Paweł Tarasiewicz z KMP w Tychach pomagają, nie tylko na służbie, ale i po niej, osobom bezdomnym i samotnym. Zdarza się też, że przynoszą im obiady ugotowane przez swoje żony.

Od trzech lat pracują razem w patrolu interwencyjnym tyskiej komendy i poprzez swoje zaangażowanie stali się swego rodzaju koordynatorami pomagania osobom bezdomnym i samotnym na swoim terenie. Odwiedzają je nie tylko zimą, ale cały rok, pod swoją opieką mają ponad 20 osób zamieszkujących na działkach czy czasem tylko pod chmurką. Niektórzy z nich nawet w mróz nie chcą iść do noclegowni, bo, w swoim mniemaniu, nie potrzebują żadnej pomocy. Jednak czasem po rozmowach przełamują się i gdy środki im się kończą, sami się odzywają do Piotra lub Pawła.

100 KG WĘGLA

Dwaj tyscy policjanci nie tylko podczas służby, ale i po pracy przynoszą potrzebującym jedzenie i ubrania, czasami nawet zanoszą im posiłki przygotowane przez swoje żony. Organizują zbiórki odzieży i żywności, konkretnie pytają, co komu potrzebne. Kiedy lokalny dziennikarz Krzysztof Derewońko opisał, jak zimą opiekują się mieszkającymi w szałasie bezdomnymi, mieszkańcy Tychów ruszyli ze wsparciem. W sklepach prowadzono zbiórki odzieży, koców i pożywienia, a jeden z mieszkańców przekazał ponad 100 kg węgla na opał.

– Zaskoczyła nas skala tej pomocy – wspomina Piotr Stolecki. – Na szczęście

nie skończyło się na jednym zimowym zryw, latem też jest potrzebne wsparcie, np. woda w upały, ale są też chętni, którzy zatrudniają do pracy w swoich ogródkach.

Ludzie w potrzebie sami się też do nich zgłaszają, wiedzą, że policjanci rozdają buty i ubrania. Dostali od naczelnika miejsce na magazyn i dzięki hojności ludzi mają tam spore zapasy ubrań na kilka sezonów. Czasem trzeba dobrze przyjrzeć się tym darom: zdarzyło się, że ktoś przyniósł letnie rzeczy w zimie, w dodatku bardzo zniszczone. Dwóm ich podopiecznym udało się wyjść z bezdomności: to młodzi mężczyźni mieszkający w barakach, wyjechali do Wrocławia i znaleźli tam pracę.

OCIEPLAJĄ WIZERUNEK

Dwaj policjanci wspierają też samotnych w trudnej życiowej sytuacji. Kiedyś zatrzymali pewną kobietę na próbie kradzieży jedzenia – pouczyli ją, a potem zaczęli z nią rozmawiać. Okazało się, że mieszka z małym dzieckiem, nie lubi policji i nie chce nic od niej.

– Jednak w końcu wzięła od nas jedzenie i inne potrzebne jej rzeczy, nie musiały przecież nas polubić, wystarczy, że nabrała do nas zaufania – opowiada Paweł Tarasiewicz. – Pomagamy też tym, którzy mają dach nad głową, ale są niezaradni w codziennych sprawach i opieka społeczna nie zawsze do nich dociera.

Oficer prasowy KMP w Tychach st. asp. Barbara Kołodziejczyk mówi, że mieszkańcy miasta bardzo dobrze reagują na działania Piotra i Pawła, włączają się w ich zbiórki i sami zaczynają zauważać potrzebujących wokół siebie.

– Kiedy media nagłośniły działania naszych policjantów, jedna z dziennikarek powiedziała, że oni w ten sposób ocieplili wizerunek całej Policji, a nie tylko tyskiej. Mnie ujęło, że znają historie swoich podopiecznych, są z nimi po imieniu i że naprawdę robią to wszystko nie z obowiązku, ale z potrzeby serca.

Sierż. sztab. Piotr Stolecki i st. sierż. Paweł Tarasiewicz za swoją postawę dostali w grudniu ub.r. nagrody finansowe od komendanta miejskiego Policji. ■



Od lewej st. sierż. Paweł Tarasiewicz i sierż. sztab. Piotr Stolecki

ALEKSANDRA WICIK
zdj. KMP w Tychach